

KOSMICZNE ZASOBY DO PRYWATYZACJI. PREZYDENT USA ZACHĘCA, ROSJA KRYTYKUJE

Prezydent Donald Trump wydał rozporządzenie wykonawcze określające stanowisko Stanów Zjednoczonych w kwestii praw do wydobywania i korzystania z surowców w toku narodowej i prywatnej eksploracji przestrzeni kosmicznej. USA chcą, by materia zbierana w niedalekiej przyszłości na Srebrnym Globie mogła pełnoprawnie przynależeć do wydobywających je podmiotów - umożliwiając ich pozanaukowe, a więc także komercyjne wykorzystanie. Decyzja zdążyła już rozejść się echem na arenie międzynarodowej, wywołując m.in. stanowczy sprzeciw w Moskwie.

Przedmiotowe prezydenckie rozporządzenie zostało podpisane przez Donalda Trumpa 6 kwietnia 2020 roku, w kontekście przygotowań NASA do ponownego wysłania człowieka na Księżyc oraz planów utrwalenia tam amerykańskiej obecności. W dokumencie stwierdzono, że "prowadzenie udanych długoterminowych badań i poszukiwań naukowych na Księżycu, Marsie i innych ciałach niebieskich będzie wymagać partnerstwa z podmiotami komercyjnymi w celu wydobywania i korzystania z zasobów przestrzeni kosmicznej, w tym wody i niektórych minerałów". Zdaniem prezydenckiej administracji, współdziałanie to jest jednak blokowane z powodu istnienia "niepewności co do praw pozyskiwania i wykorzystywania zasobów kosmicznych, obejmujących prawo do komercyjnego pozyskiwania i wykorzystywania surowców księżycowych".

Rozporządzenie Trumpa objaśnia przy tym podejście USA do obowiązujących traktatów międzynarodowych, a także stanowisko na temat międzynarodowego regulowania praw własności kosmicznych surowców. W pierwszej kolejności przypomina o tym, że USA nie są sygnatariuszem porozumienia regulującego działania państw na Księżycu i innych ciałach niebieskich, przyjętego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1979 roku i ratyfikowanego jak dotąd tylko przez 18 państw. To właśnie ten traktat określił bliżej proponowane warunki badania i wykorzystywania zasobów naturalnego ziemskiego satelity - wskazując, że są one własnością całej ludzkości, a ich pozyskiwanie powinno odbywać się w interesie całej społeczności światowej na zasadach obowiązującego prawa międzynarodowego. Układ księżycowy z 1979 roku wzywa również państwa zaangażowane w badanie Księżyca do współpracy i wzajemnego wspierania podejmowanych pokojowych działań.

Czytaj też: [Luksemburg skłania się ku inwestycjom w wydobywanie surowców kosmicznych \[Space24\]](#)

Rozporządzenie Trumpa sugeruje tymczasem, że Traktat księżycowy wykazuje pewne rozbieżności względem postanowień kluczowego układu o przestrzeni kosmicznej z 1967 roku - podpisanego już przez USA i 108 innych państw świata - wprowadzając, jego zdaniem, dodatkową niepewność co do sposobu respektowania przynależności wydobytych surowców kosmicznych.

Stany Zjednoczone dają przy tym wprost do zrozumienia, że nie postrzegają przestrzeni kosmicznej

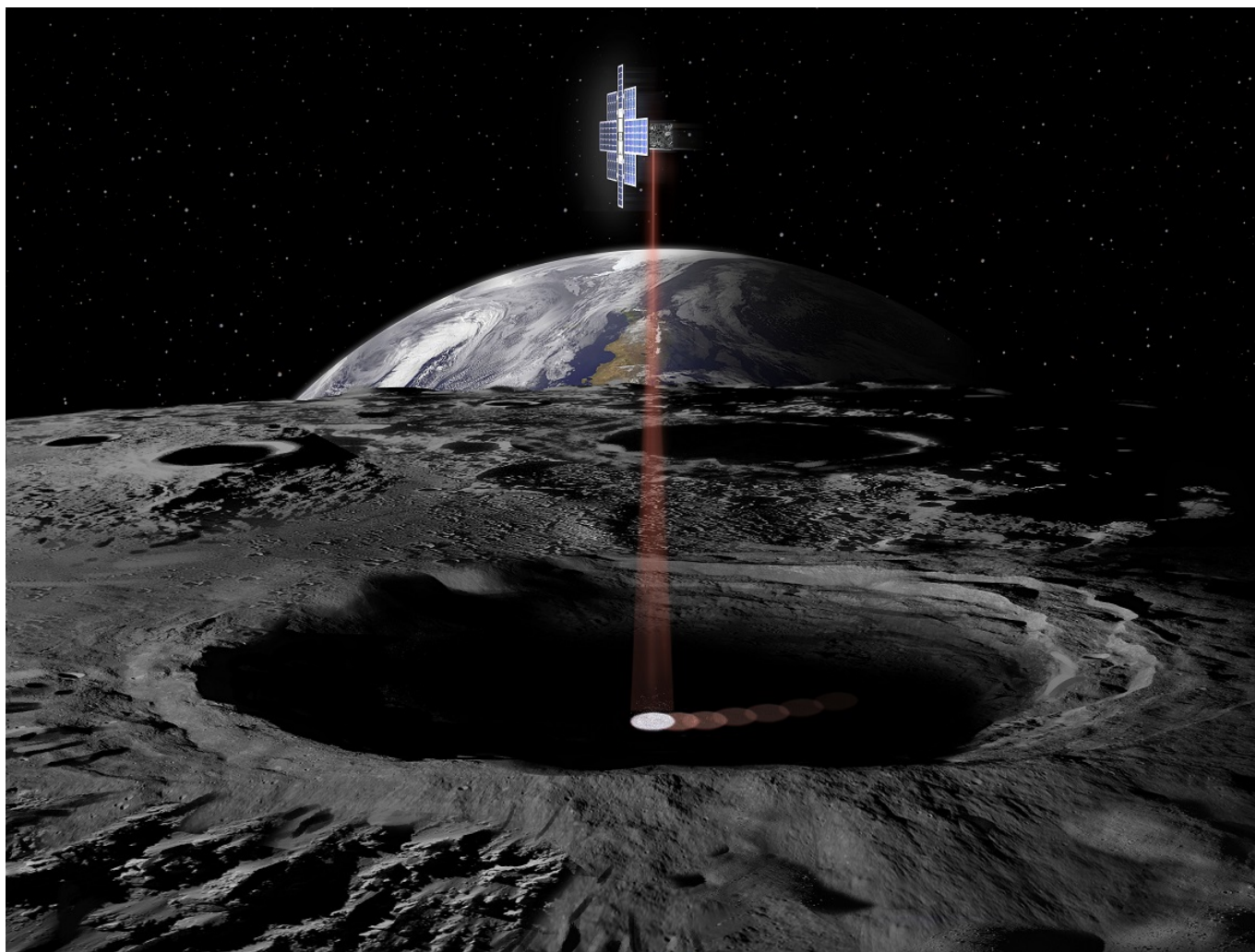
jako „globalnego dobra wspólnego”, ani Traktatu księżycowego jako "efektywnego i potrzebnego instrumentu wskazującego państwom drogę współpracy w zakresie korzystania z kosmicznych zasobów". Chcą natomiast zachęcać inne narody do wspierania amerykańskich działań na rzecz uregulowanego "publicznego i prywatnego pozyskiwania zasobów pozaziemskich". Podstawą tej współpracy mają być natomiast międzypaństwowe porozumienia multi- i bilateralne, bez formułowania dodatkowych traktatów pod egidą organizacji międzynarodowych.

Amerykanie powinni mieć prawo do prowadzenia komercyjnej eksploracji, odzyskiwania i wykorzystywania zasobów w przestrzeni kosmicznej, zgodnie z obowiązującym prawem. Przestrzeń kosmiczna jest prawnie i fizycznie unikalną domeną ludzkiej działalności, a Stany Zjednoczone nie postrzegają jej jako globalnego dobra wspólnego. Zgodnie z powyższym, polityką Stanów Zjednoczonych jest nakłanianie międzynarodowych partnerów do wspierania inicjatyw publicznego i prywatnego pozyskiwania oraz wykorzystywania zasobów przestrzeni kosmicznej, zgodnie z obowiązującym prawem.

Rozporządzenie wykonawcze prezydenta USA z dnia 6 kwietnia 2020 roku

Nowe amerykańskie rozporządzenie rozpatrywane są jako kontynuacja linii postępowania przyjętej w 2015 roku przez Kongres USA i zatwierdzonej przez prezydenta Baracka Obamę w ramach ustawy Commercial Space Launch Competitiveness Act. Zezwolono wówczas amerykańskim firmom i obywatelom na zgodne z prawem korzystanie z zasobów pozyskanych na Księżycu czy planetoidach - uznając tym samym domniemaną zdolność podmiotów prywatnych do obejmowania we własność wydobytych surowców kosmicznych.

Czytaj też: [Prezes PAK: Księżyc źródłem surowców i bazą dla dalszej eksploracji](#)



Sposób poszukiwania zasobów wody na Księżycu. Ilustracja: NASA [nasa.gov]

W obliczu takiego postanowienia część komentarzy prawniczych sugerowała naruszenie przez USA obowiązującego Traktatu o przestrzeni kosmicznej. Wskazywano w nich na autorytatywne potraktowanie przez Stany Zjednoczone ciał niebieskich i znajdujących się na nich dóbr jako obszaru własnej suwerenności decyzyjnej - poprzez dorozumiane przypisanie sobie prawa do uznania prywatnej własności zasobów, które pozostają na mocy traktatu z 1967 roku w sferze nieobejmowanej niczyją zwierzchnością.

Z podobnego założenia wyszli teraz również przedstawiciele rosyjskich władz i Roskosmosu, zarzucając prezydentowi USA w komunikacie wystosowanym we wtorek 7 kwietnia stworzenie swoją decyzją nieuprawnionych okoliczności i podstaw do zawłaszczenia ciał pozaziemskich. Według rosyjskich przedstawicieli, wydane w poniedziałek rozporządzenie podważa fundamenty współpracy międzynarodowej w kosmosie. Roskosmos twierdzi też, że stanowisko USA przeczy pojęciu kosmosu jako należącego do całej ludzkości i ostrzega, że "próby zawłaszczenia przestrzeni kosmicznej i agresywne plany przejścia terytoriów innych planet" utrudnią owocną współpracę między państwami.

Czytaj też: [Surowce z kosmosu coraz bliżej Ziemi](#)

Sprawę skomentował również rzecznik prasowy Kremla, Dmitrij Pieskow. Oświadczył na spotkaniu z dziennikarzami, że "jakakolwiek próba prywatyzacji przestrzeni kosmicznej w takiej czy innej formie

[...] byłaby nieakceptowalna". Zaznaczył przy tym, że na razie trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki obrót przybiorą faktyczne działania kosmiczne USA w oparciu o wydany akt decyzyjny.

Rozporządzenie wykonawcze Prezydenta Stanów Zjednoczonych jest rodzajem decyzji kierowanej bezpośrednio do urzędników i agencji rządowych jako aktu o natychmiastowej mocy sprawczej - uzyskują pełną moc prawną w momencie złożenia podpisu przez głowę państwa. W przeciwieństwie do zwykłej uchwały, nie wymaga głosowania w Kongresie Stanów Zjednoczonych, choć może być w szczególnych okolicznościach unieważniona - w głosowaniu parlamentarnym lub decyzją Sądu Najwyższego (w przypadku niezgodności z konstytucją USA).

Źródło: whitehouse.gov/PAP

Czytaj też: [Ekspert CBK PAN: podbój kosmosu nie nastąpi bez pozaziemskiego górnictwa \[KOMENTARZ\]](#)